# GŁOS WOLNY.

GLOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go, 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

N 6.

Dnia 1go Marca 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Żabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Kasyera Komitetu Emigracyi Polskiéj: A. Chrystowski, Boulevard des Batignolles, 36, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

## OD REDAKCYI.

Z powodu wyjazdu naszych zecerów do kraju, nie byliśmy w stanie wydać numeru w d. 20 lutego. Lecz poczyniliśmy odpowiednie kroki, aby ten brak zastąpić i spodziewamy się, że na przyszłość będziemy w możności wydawać Głos Wolny w oznaczonych terminach.

---

Od Komitetu Emigracyi Polskiéj otrzymujemy następujące pismo, z żądaniem podania takowego do wiadomosci rodaków:

"Walka orężna rozpoczęta w Polsce, zaborowi moskiewskiemu uległéj, przybrała stanowczo charakter patryotycznéj wojny. Bohaterstwem i energią biorących w nich udział, wzmaga się ona w siły i zwycięztwo narodowéj sprawie zapowiada. A jeżeli otrzymane dotąd wypadki niższe są od tych, jakieby poświęcenie i zapał walczących sprowadzić mogły, to jedynie pochodzi z braku zdolnych przywódzców, jak o tém świadczą sprawozdania na najzupełniejszą zasługające wiarę.

"Ten niedostatek i ujemną stronę wybuchłego powstania dla tego mianowicie notujemy, by emigracyjnym oficerom przypomnąć potrzebę i obowiązek, bezzwłoczego spieszenia na plac boju. Pod sterem zdatnych dowódzców, przy zapale i patryotyzmie młodzieży wszystkich stanów, ruch dzisiejszy zamienia się na powszechne całego narodu powstanie.

"Do téj chwili nie jedną klęskę ponieść, nie jedną przeciwność przetrwać mu wypadnie. Klęski jednak te i przeciwności cząstkowe, nieuniknione w podobnych wojnach, w rozwoju ogólnéj sprawy mało ważyć będą, jeżeli zdobędziemy się na zbiorowy zapał i umiejętny kierunek;—jeżeli porażka lub rozbicie jakiego oddziału nie będzie hasłem do ogólnéj rozsypki, lecz bodźcem do nowych powstań szérzących się na około, a przezornie i umiejętnie prowadzonych.

"Zapał taki i wytrwałość z klęsk samych zaród zwycięztwa wyprowadzić potrafi,—a wśród zmiennych kolei, porażek i tryumfów doczekać się i sprzyjających zewnętrznych okoliczności i pomocy przyjaznych ludów, broni nareszcie i wszelkiego rodzaju zasobów, na których zbywać musi początkującemu powstaniu.

"Zapał i poświęcenie, którémi jaśnieje duch dzisiejszéj Polski, przedewszystkiem w obecnéj potrzebuje chwili pomocy wojskowéj wykształconych rodaków. A nie idzie tu o prostą tylko rutynę, ale zarazem o przejęcie się wymaganiami i potrzebami wybuchłego powstania. Jest ono bowiem czysto partyzanckim, a nawet wszelka jego koncentracya w obec potężnego i zorganizowanego wroga na niechybny by je naraziła upadek. Nim armie na przeciw armiom wystawić potrafimy, wprzód nieprzyjaciół niszczyć musim podjazdową wojną, by zyskać czas i miejsce do wystawienia regularnego wojska, zdolnego ostatecznie wyswobodzić Polskę w dawnych jéj granicach.

"Te podjazdowe utarczki potrzebują, jak to już powiedzieliśmy, mnóstwa zdolnych dowódzców, którzyby we wszystkich przypadkach i okolicznościach radzić sobie potrafili. Każdy przeto emigrant czujący się na wysokości tego powołania, ani chwili nie ma do stracenia; obowiązkiem jego znaleźć się co prędzéj naprzeciw wroga na ojczystym gruncie.

"Aby nieposiadającym dostatecznych funduszów na podróż, przyjść skutecznie w pomoc stósownym zasiłkiem, potrzebne są pieniężne zasoby. Dla tego wzywa Komitet Emigracyi Polskiéj tak współtowarzyszów wygnania, jak i rodaków czasowo za granicą przebywających, o spieszne nadsyłanie nadsyłanie składek na ten cel przeznaczonych, pod adresem obywatela Adolfa Chrystowskiego, kasyera Komitetu (Paryż, ulica Coquillière, Nr 24).

Paryż, 13 lutego 1863.

---

Poniższą korespondencyę otrzymaliśmy od osoby, zostającéj w bliskiéj styczności z dzisiejszym prowizorycznym Rządem Narodowym, i dla tego sądzimy, że pomimo spóźnienia, będzie z zajęciem przez wszystkich odczytana.

Warszawa, 10 lutego 1863.

Zamiarem niniejszéj korespondencyi jest podać wam ogólny szkic całego dramatu, ażeby wam dać dokładne wyobrażenie o dzisiejszym, u nas, stanie rzeczy.

Zapowiedziany pobór, czyli proskrypcya, któréj celem było, za pomocą wypędzenia na Sybir całéj młodzieży, wyniszczyć najgorętsze warstwy naszego społeczeństwa, wywołał ruch w całym kraju, co przy środkach zarządzonych, w tém niebezpiecznem położeniu przez Komitet Centralny, było hasłem ogólnego *powstania,* którego piérwszym aktem było uwłaszczenie włościan. Już w dniu 14 i 15 Stycznia znaczna liczba spisowych opuściła Warszawę, wychodząc w okolice. Dnia 15 zrobiono napad nocny na domy i uprowadzono około 2,000 ludzi do cytadeli jako spisowych, nie zważając na stan, wiek i powołanie. W dniu 22 Stycznia w nocy, uprzedzając pobór odbyć się mający na prowincyi, podniesiono sztandar powstania w całéj Kongresówce i uderzono na wojska w różnych punktach. Mimo szczupłości środków i niedostateczności przygotowań wszędzie prawie odniesiono zwycięztwo, bo nieszczęścia i rozpacz ludu, wyrobiły w nim odwagę, męztwo i poświęcenie bez granic. Po piérwszym ataku, siły powstańcze zaczęły sie organizować we wszystkich województwach, i ruch, który pewna część narodu (bardzo nieliczna) oraz cała prasa urzędowa Europejska, chciała uważać za rozpaczliwą obronę popisowych, dziś przybrał formy *Ogólnego Narodowego Powstania,* temu nikt zaprzeczyć nie może, bo fakta aż nadto wymównie za sobą przemawiają. Powstania tak wielkiego nigdy jeszcze w Polsce nie było. Dziś wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, oprócz garstki zatwardziałych reakcyonistów, przyjmują udział w powstaniu, i każdy, kto obecnie dla własnych widoków, lub przez upartą doktrynę, śmie jeszcze powstaniu odmawiać harakteru narodowéj wojny—bluźni—i z dobréj lub złéj woli, staje się stronnikiem Moskwy. Kość rzucona, dziś cofnąć się już nie można, dla tego téż naród będzie walczył wytrwale do ostatniéj kropli krwi, do ostatniego człowieka—i albo pokona srogiego najezdzcę, albo zostawi olbrzymią mogiłę, która będzie świadczyła światu—że tu żył Naród, który umiał za wolność walczyć i zginąć!

Szczegółów działań powstańczych, bitew z różném prowadzonych szczęściem powtarzać tu nie będziemy, śmiało jednak i sumiennie rzec możemy, że do dziś zwycięztwo po naszéj jest stronie; powstanie, które Moskwa spodziewała się przytłumić w kilka dni, co dzień nabiera więcéj siły. Olkuskie zajęte jest przez powstańców,

Sandomierskie całe w naszym ręku, pod zarządem Maryana Langiewicza, który dobrze się zasłużył krajowi. Lubelskie koncentruje siły na południu, Podlaskie wyprowadziło największą liczbę dzielnych patryotów, którzy walczą jak lwy i gromią przeważne siły nieprzyjaciół. Trzy oddziały podlaskie przeszły już kordon moskiewski i wkroczyły na Litwę. Płockie, Ostrołęckie i Łomżyńskie ruszyły również znaczne siły. Gostyńskie prowadzi szczęśliwą partyzantkę—a Kaliskie przygotowywa regularną kampanię. Młodzież z Galicyi i Księztwa dąży w szeregi narodowe. Litwa cała wre z zapału—i za dni parę pomyślne dojdą nas z tamtąd wieści. Działania na Rusi rozpoczną się niezadługo w sposób stanowczy i systematycznie obmyślany.

To jest obraz dzisiejszego ruchu w Polsce—i czyż temu można odmawiać nazwy powstania? Czyż serca wszystkich patryotów nie powinny zakipić jednym ogniem, wszystkie dłonie złączyć się około narodowéj pracy.

Cóż w obec tego robi Moskwa?—Moskwa, która dotąd, mimo pozornéj ogłady, nie pozbyła się swego drapieżnego harakteru, wmawia w Europę, że słabe wystąpienie popisowych, poskromi wkrótce domowémi łagodnémi środkami; tu zaś nakazuje swoim zbirom, użyć najgwałtowniejszéj represyi, nie cofać się przed żadném barbarzyństwem, byle stłumić powstanie, które stało się dla najazdu prawdziwie niebezpieczném.

Świeże rozkazy wydane przez Cara, a wprowadzane przez godnego jego brata, zalały kraj krwia niewinną. Chcąc stłumić powstanie; Car w swojéj dobrotliwości, kazał niszczyć kraj ogniem i mieczem. Nie mogąc dosięgnąć powstańczych oddziałów, dzika horda mści się na niewinnych mieszkańcach. Po bitwie pod Węgrowem, w któréj porażono Moskali—i po cofnięciu się naszych ku Bugowi, jenerał moskiewski kazał palić miasto pociskami, sądząc że się w nim kryją powstańcy. Kilkunastu starców i kobiet wyszło z białą chorągwią błagając o oszczędzenie ich siedzib. Moskale wstrzymali ogień i upewniwszy się, że nie ma w mieście powstańców, rozpoczęli tam sceny tak barbarzyńskie, wobec których zbladłyby najjaskrawsze opisy gwałtów na Libanie. Miasto Węgrów zostało w części spalone, całkowicie zaś zrabowane, tak dalece, że przedmioty, których zabrać nie zdołano, dzikie i pijane żołdactwo porąbało w kawałki. W czasie rabunku zamordowano kilkanaście osób. Wszystkie ciała poległych w boju braci naszych, obdarto do naga i złożono na środku rynku, gdzie jeszcze dziś widzić je można.

Ten sam los spotkał wieś Szaruty gdzie przez dzień obozowali powstańcy.

Wąchock i Suchedniów, po wyjściu małéj lecz walecznéj armii Langiewicza, króry pobiwszy Moskali, musiał się cofnąć w S^to^-Krzyskie góry, przed przemagającémi posiłkami, zostały również spalone i złupione; jak nie mniéj parę wsi okolicznych, zajętych przedtém przez powstańców.

Hasło rządu do rozbojów znalazło odgłos w szeregach najazdu i wiernych wykonawców, pomiędzy któremi odznaczają się różnego rodzaju renegaci, głównie *Niemcy* i niektórzy ludzie hańbiący polskie nazwiska.

Dołączona korespondencya do *Czasu*, podaje wiele szczegołów, za których autentyczność zaręczamy. Dziś oprócz wiadomości o napadzie na zupełnie spokojne miasto Tomaszów Lubelski i na Puławy, oraz o wielu gwałtach popełnionych w różnych stronach Królewstwa, otrzymujemy wiadomość o wyrznięciu miasta *Siemiatycz* (na Litwie) w okolicach którego ukazał się oddział powstańczy podlaski z pod Węgrowa. Gdy jen. Maniukin, przed napadem na to miasteczko, wysłał do niego parlamentarza z wezwaniem, ażeby kobiety i dzieci powychodziły, bo będzie wyrznięte, otrzymał godną Spartanów odpowiedź: "Tam zginą żony, gdzie mężowie, a dzieci padną obok rodziców." I mieszkańcy i barbarzyniec dotrzymali słowa. Manukin, pobity przez powstańców, kazał wyrznąć całe miasto, Nazimów zaś ogłośił w buletynach, że w boju zabito 1,000 buntowników, resztę rozprószono.

Oto jest obraz działań najazdu, który chełpi się przed Europą ze swojéj łagodności i z drogi pojednania jaką w Polsce postępuje.

Z depesz dyplomatycznych, oraz z listów Księżnéj Konstantowéj przejętych przez jeden z oddziałów powstańczych dowiadujemy się o prawdziwych zamiarach najazdu i o kłamstwach, fałszach i oszczerstwach, któremi nas obsypują w oczach Europy, w obec opinii publicznéj. Dziś nie ma już pojednania! Wśród okrucieństw spełnionych po całym kraju, jedna tylko pozostaje droga, *droga odwetu*, który od téj chwili musi kierować wszystkiémi działaniami sił powstańczych. Moskwa rozpoczęła wojnę exterminacyjną, my takąż prowadzić winniśmy.

Słowem, w okropnych żyjemy czasach, nikt nie jest pewien swojego życia i mienia; samowładność pijanego żołdactwa, prowadzonego przez okrutnych dowódzców, protegowanego rozkazami rzezi i mordu wydawanémi przez Ramzaja przechodzi wszelkie granice.

Trudne to są rzeczy do uwierzenia. Zachód nie ma o tém pojęcia. Niech korespondenci wszystkich dzienników, niech wysłańcy wszystkich rządów przyjdą i spojrzą na zgliszcza palących się miast, na kupy nagich trupów, którym moskale odmawiają pogrzebów, na ofiary mordowane z wyroków sądu doraźnego piérwszego lepszego dowódzcy, a wtenczas przekonają się, czém jest rząd moskiewski w Polsce—i czy naród doprowadzony do rozpaczy, może nawet marzyć o podaniu ręki mordercy, zbroczonemu krwią niewinną.

A wy moskiewscy patryoci, którzyście poświęcili całe wasze życie i mienie, dla oświecenia waszych ciemnych braci, patrzcie!—czy praca wasza wydała plon jaki?

Jest garsztka ludzi w kraju, którzy przez fałszywy patryotyzm, pod pozorem dobra Ojczyzny, ignorują powstanie i wywierają nader demoralizujący wpływ na pewną część obywateli. Wpływ ten odbija się i zagranicą—i nadzwyczaj szkodliwie działa na usposobienie opinii publicznéj i rządów Europejskich. W obecnych okolicznościach, jedno tylko w kraju może być stronnictwo, dziś można tylko być z Moskwą, lub przeciw Moskwie; wszelka więc doktrynerya, wszelkie ignorowanie powstania i paraliżowanie ruchu, odpowiada sprzyjaniu i solidarności z Moskwą.

---

## CHARAKTER I GORUJĄCA DĄŻNOŚĆ
## POWSTANIA NARODOWEGO W POLSCE.

Bez zbadania charakteru dzisiejszego powstania w Polsce, nie podobna poznać dążności, która niém kieruje; a bez poznania dążności kierowniczéj nie podobna będzie tym, którzy powoływani są na przywódzców, wywiązać się z zadania, jakie na nich włożono.

Najbardziéj uderzającą cechą obecnego powstania w Polsce jest jego samorodność. Wybuchło ono bez zmowy, planu, organizacyi. Żadna klasa, żadna partya nie wywołała go; naród sam powstał. Naród polski, zdrowym instynktem zachowawczym poczuwszy, że przez proskrypcyą rząd moskiewski zamierzył go zabić po cichu, podstępnie, bez szemrania, zamiast dać sobie zadać cios smiertelny bez oporu, zobaczył, że na zegarze dziejowym wybiła godzina do podniesienia nowej walki o niepodległość i postanowił żyć i zwyciężyć. Nigdy też żadne hasło do powstania nie obiegło tak szybko całego kraju, i nie znalazło tak gotowego odezwu w sercach wszystkich Polaków, jak to, które cały naród usłyszał w głosie własnego przeczucia okropnego losu jaki mu wróg zgotował. Nadaremnie umiarkowani namawiali go do rezygnacyi, nadaremnie naczelnicy stronnictwa ruchu przedstawiali mu korzyści odroczenia wybuchu do wiosny, kiedy to spodziewane rozruchy agraryjne we wnętrzu Rosyi mogły niezmiernie ułatwić walkę Polski z Caratem. Naród polski odrzucił radę mędrków i kierowników, i zmusił ich do iścia za jego postanowieniem. Naród czuł tak silnie potrzebę powstania, że nie pytał się o broń, plan, organizacyą, przywódzców. Z kosą, piką, toporem i gołémi pięściami, rzucił się na wroga, i odniósł nad nim zwycięztwa. Postanowienie jego nie było

aktem rozpaczy, ale natchnieniem najzdrowszego rozumu stanu, wykonaném z nadludzkiém męztwem i wiarą w tryumfującą przyszłość. Dzieje ludzkości i dzieje narodu naszego nie podają przykładu powstania, któreby było uważane za tak konieczny wypływ wypadków, tak naturalny wynik loiki faktów, i tak niezbadane rozrządzenie opatrzności, która ze złego wyprowadza dobre, jak jest dzisiejsze powstanie w Polsce. W nadzwyczajnéj walce, która toczy toczy się nad Wisłą, ludzkość widzi palec boży. Tą razą, Opatrzność nie stanęła po stronie większéj liczby batalionów i dział. Szatańska moc zamierzyła wyzwać naród do nierównej walki, aby go zgnieść; a oto Bóg natchnął naród polski takiém bohaterstwem, że walka wywołana zagraża Caratowi zniszczeniem. "Gdy Car—pisze *Times*—bawi się wydawaniem rozkazów, aby powstanie Polski stłumiono w dziesięciu dniach; tymczasem to przybrało już tak groźne rozmiary, że naraziło dynastyę Romanowów i byt Caratu na największe niebezpieczeństwo."

Lecz jak nadzwyczajném, niespodziewaném, samorodném było poczęcie dzisiejszego powstania w Polsce, tak samoistném, własném natchnieniem się kierującém, i własną drogę sobie torującém było dotychczasowe, i musi być dalsze jego rozwinięcie. To co według zdania niektórych miało byc tylko walką forpoczty straconej proskrybowanych, zamieniło się od razu na najistotniejsze narodowe powstanie ; powstańcy zamiast uchodzić w puszcze, aby doczekać się przesyłki zamówionej broni, wystąpili natychmiast do boju z wrogami, rozpoczęli najzaciętszą wojnę narodową i odnieśli zwycięztwa, które swiat cały wprowadziły w podziwienie.

Naród polski nie tylko silnie to czuje,że warunkiem ostatecznego zwycięztwa powstania, jest jego wzmaganie i szerzenie się i dla tego stara się je na nowo podnieść tam, gdzie upadło a w zniecić tam gdzie dotąd nie wybuchło i rozpostrzeć je do ostatnich krańców ziemi polskiej, ale umiał opanować najważniejsze punkta strategiczne, aby siły Caratu rozdzielić, i zwalczyć po kolei.

Lecz współczesne podniesienie na Litwie i Rusi chorągwi powstania polskiego, było nie tylko najmędrszym krokiem strategicznym, ale i politycznym. Powstanie silne na Rusi i Litwie rozdziera narzucony nam traktat wiedeński i wyraża dążność odzyskania Polski przedrozbiorowej, całej i niepodległej. Dopóki powstanie nie dotrze do brzegów Baltyku i Czarnego Morza, dotąd ani nie będzie mogło być uznane za stronę wojującą (*belligérant*) przez mocarstwa zagraniczne i używać korzyści takiego uznania, ani nie może się spodziewać skłonić najnaturalniejszych sprzymierzeńców do wydania wojny Rosyi. Posiadanie brzegów morskich i ujść rzek polskich jest tak nieodzowne dla życia Polski, jak jest powietrze dla życia człowieka. Dopóki będziem odcięci od komunikacyi morskich, nikt, pomimo najszczerszéj chęci, nie będzie w stanie przynieść nam pomocy. Ztąd, ilekroć naród polski powstawał dla odzyskania niepodległości, tylekroć zawsze zdrowym instynktem zachowawczym jednomyślnie i głośno żądał i wołał, aby go prowadzono na Litwę i Ruś i ztąd nieposłuchanie téj kierowniczéj myśli, było zawsze najgłówniejszą przyczyną niepowodzenia i upadku naszych poprzednich powstań.

Następnie rozszerzenie polskiego powstania do rzek Dniepru i Dźwiny, ztąd będzie zbawiennem, że tam wywieszone chorągwie z napisami : za naszą i waszą wolność, będą mogły sprawić wrażenie na ludzie moskiewskim i skłonić go do powstania przeciw wspólnemu wrogowi—Carowi.

Od chwili podniesienia powstania narodowego w Polsce wypadki zwrócone zostały na inny tór i nie odbędą się w tym porządku, jaki im przewidywania poprzednie naznaczały. Polskie powstanie stało się dziś najgłówniejszém wydarzeniem, około którego inne wypadki będą się grupować, i do którego będą się stósować będąc od niego zależne. Polska powstająca, ogłaszając uwłaszczenie włościan i darowiznę ziem dla wszystkich, co będą walczyć za wolność i ojczyznę, wzięła na siebie początkowanie przeobrażenia stosunków włościańskich w całém państwie rossyjskiém. Nie od Cara, ale od powstania Polskiego, lud rosyjski wygląda dziś wolności i ziemi. Przy takim zwrocie wypadków i nadziei, rozruchy agraryjne wewnątrz Rosyi mogą nie nastąpić, chociaż Car nie uczyni zadość oczekiwaniom włościan. Lud rossyjski będzie czekał aż póki Polska nie przyniesie mu wolności i własności, i nie powoła do walki przeciw wspólnemu wrogowi. Dla tego nie należy nam oglądać się i czekać na to, co się w Rosyi stanie, gdzie się może nic bez nas nie stanie, ale potrzeba nam starać się przenieść powstanie za Dniepr, i rozszerzyć go aż do Uralu.

Tylko na gruzach Caratu możemy zbudować trwale naszą niepodległość i wyrwać z niewoli i barbarzyństwa zadnieprzańskie sławiańskie ludy. Gdy carskie hordy szerzą mordy i pożogi w naszym kraju, które mogą rozbudzić w ludzie naszym nienawiść do wroga do największéj wściekłości i mściwości, i zamienić wojnę, na nieubłaganą, exterminacyjną, a zatem zwycięzką, to niech hufce polskich bohatérów, przechodząc za Dniepr z pochodnią cywilizacyi, starają się rozniecić w sercach ludu rosyjskiego żądzę wolności i własności, która zniszczy zbutwiały porządek i rząd carski na wieki.

Polska nie może stanąć niepodległa, tylko na gruzach Caratu, a Caratu nie można zburzyć tylko przez przeniesienie walki na grunt rossyjski. Z hasłem : za waszą wolność i własność, możem Rosyę przejść w tryumfie od końca dok ońca. Oto najgłówniejsza dążność kierownicza dzisiejszego powstania w Polsce. Mężowie, ktorzy są powołani na przywódzców powinni tę myśl zrozumieć i starać się swe kroki wojenne do niéj zastósować.

---

## DELEGACYA

### EMIGRACYI POLSKIÉJ W ANGLII.

Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii, wybrana dla zbierania funduszów na wyprawianie emigrantów do kraju i dla znoszenia się z przyjaciołmi Polski w Anglii aby podnieśli sprawę naszą wobec opinii publicznéj, odezwała się w pierwszym celu, naprzód do zamożniejszych ziomków o składki, a gdy te okazały się zbyt szczupłe i zaledwo wystarczały na koszta podróży dla kilku, wydała odezwę do Anglików d. 7 lutego. Odezwa ta umieszczona w kilku stołecznych i prowincyonalnych dziennikach brzmi jak następuje :

Pomoc dla Polski.

Gdy naród polski zaciętą toczy walkę z dzikiemi hordami Moskwy, liczni wychodźcy polscy, którzy zawsze gotowi byli przelewać krew za niepodległość swéj ojczyzny i przez długie lata z niespokojnoscią wyglądali chwili, w ktoréjby mogli nieść usługi narodowi w jego wojnie z ciemięzcami—znajdują się jeszcze w Anglii, i będąc bez środków dostania się do kraju, zmuszeni są z założonemi rękami patrzyć na bój który wre w Polsce.

Nie mówcie nam, że dzisiejsze powstanie nie ma podobieństwa powodzenia. Cudzoziemcy mogą rozpaczać o naszéj sprawie, ale Polakom nie wolno. Owszem, im rozpaczliwsza walka, tém większym staje się dla każdego patryoty obowiązkiem mieć udział w jéj nie-

bezpieczeństwach i ofiarach; oprócz tego, polscy wychodźcy, będąc po większej części ludźmi wojskowymi, byliby w obecnej chwili niezmiernie użytecznymi wśród walczących bohaterskich lecz niedoswiadczonych powstańców. Gdyby dzisiejsze polskie powstanie wybuchło było w skutku naprzód obmyślanego planu, narod polski niezawodnie dostarczyłby dostatecznych srodków swym synom na tułactwie, aby ich zawczasu sprowadzić do kraju i postawić w możności służenia ojczyznie; lecz powszechnie wiadomo, że rząd moskiewski przyspieszył wybuch, zarządzając zdradziecki i okrutny pobór, który naszym młodzieńczym patryotom nie zostawił innego wyboru jedno albo dać się porwać z domu i zawlec w daleki Sybir, albo zmierzyć swe bohaterskie siły z najemnikami Cara.

Kilku tylko polskich wychodźców, którzy posiadali własne środki, byli w stanie udać się na plac boju; kilku innych wysłano za pomocą szczupłych funduszów zebranych pomiędzy naszemi ziomkami. Kilkaset czeka na dalsze składki; nic nam zatém nie pozostaje jak odezwać się do szlachetnego i wspaniałomyslnego Angielskiego Narodu aby przyszedł nam w pomoc. Nie zwlekajcie dowodów waszej życzliwości, albowiem dzisiejsza chwila jest najważniejszą dla zapewnienia naszego przyszłego zwycięztwa.

My zatém, Polska Delegacya, wybrana i upoważniona przez polskich wychodźców przebywających w Anglii, odzywamy się do Ciebie, angielska publiczności, w nadziei, że w dzisiejszej najważniejszej chwili przyjdziesz nam w pomoc z tém samém serdeczném uczuciem, jakie nam okazałaś poprzednio kiedyśmy odezwali się do twéj szlachetnéj gościnności.

Członkowie Delegacyi: Bobczyński Konstanty, kapitan;
Kryński Jan;
Lubliński Robert;
Nowosielski Feliks, podpułkownik;
Oborski Ludwik, pułkownik;
Strycki Ksawery;
Żabicki Antoni.

Składki mają być przesyłane na ręce kasyera Delegacyi, podpułkownika *Nowosielskiego*, 21, 22, *Noble Street, City, E.C.London.*

Za ogłoszeniem powyższéj odezwy, podjęły się zbierania składek redakcye dzienników: Morning Star w Londynie i Daily Chronicle w Newcastle. W Sheffield ksiądz unit. Page Hopps przyjął obowiązek kolektora. We wszystkich prawie miastach, w których wychodźcy polscy przebywają, Anglicy oświadczyli się z gotowością wysłania ich do kraju swoim kosztem. Ogłaszamy poniżéj składki, jakie wprost na ręce kasyera Delegacyi zostały przesłane.

LISTA II.

K. Jaworski f. szt. 2; Ks. Fijewski f. szt. 2; Ł. Mercyk szyl. 5; G... f. szt. 1; J. Szczapiński szyl. 10; T. M. f. szt. 1; A. Z. szyl. 10; L. L. f. szt. 5; Wojeński f. szt. 1; G. Hannet szyl. 5; Przyjemski f. szt. 1; Lubliński f. szt. 5 szyl. 5; Grzeszkowski szyl. 2 d. 6; J. Dawney sz. 10 d. 6; E. Beales f. szt. 1; M. Cathbertson szyl. 1; Fr. Welke szyl. 10; Duvé szyl 10; B... f. szt. 1; E. Hładysz f. szt. 5; Węgerski f. szt. 3; Mr. Morton szyl. 10; Miss King f. szt. 5; Lewer Esq: f. szt. 1 d. 1; Dwie Damy Ang: z Southport f. szt. 5; A. Norris szyl. 5; Mr: Gawthorp f. szt. 1 szyl. 1; K... f. szt. 1; A. B. (modniarka) szyl. 5; K. Szulczewski f. szt. 3; Prusak f. szt. 2 szyl. 10; J. Blackshaw f. szt. 5 szyl. 5; Olszewiec f. szt. 2 szyl. 2; Th. Walker f. szt. 1 szyl. 1; Mallet szyl. 2 d 6; K. Kisielewski z Burnley f. szt. 2.

Ogól składki listy 2giéj funt. szt. 61 szyl. 11 i d. 6.
Składka listy 1széj wynosiła f. szt. 31 szyl. 5.

Ogół składki do 1 marca wynosił f. zzt. 92 szyl. 16 i d. 6

Lecz nierównie większéj wartości są wyrazy najszczérszéj życzliwości dla naszéj sprawy do składek dołączane. Na umieszczenie zasługuje pełen serdeczności list, jaki Delegacya pomiędzy innémi od jednego Prusaka otrzymała.

Panie,—Z największą przyjemnoscią przesyłam ci przekaz pocztowy na funt. szt. 2 i szyl. 10, które z kilku przyjaciołmi życzę sobie złożyć do funduszu przeznaczonego na wyprawienie emigrantów do kraju. Nie raczcie na ten mały podarunek patrzyć z mniej dobrą wolą dla tego że pochodzi on od Prusaka, od poddanego jednego z waszych ciemięzców. Musicie wiedzieć, zapewne, tak dobrze jak ja, że większość pruskiego ludu brzydzi się krokiem zrobionym przez naszego króla i że ich serca biją za wami w waszéj strasznéj walce. Obyście otrzymali wiele dowodów téj saméj życzliwosci od Prusaków przebywających w Anglii. Boże dopomóż Polsce.

Mocno mnie pan zobowiążesz ogłoszeniem odbioru załączonej składki. Jeżeli to uczynisz w dzienniku *Star*, proszę Cię, wyraź, że składka nadesłana została przez Prusaka.

O staraniach Delegacyi czynionych w celu podniesienia sprawy polskiéj wobec publiczności angielskiéj, pomówimy w następnym numerze.

---

Seweryn Dziewicki, rodem z Płockiego, Kapitan 6° Pułku piech. lin. b. w. p., emigrant z 1831 r.; zamieszkały w Hertford w Anglii, utonął w Tenby 15 Stycznia b. r. zostawiwszy żonę i kilkoro dzieci.

Szymon Laskowski, podofficer 1° Pułku Krakusów, rodem z Lubelskiego, umarł w szpitalu Bristol, we Wrześniu z. r.

---



---

ZAWIADOMIENIE.

Przegląd Rzeczy Polskich, pismo od lat pięciu wydawane w Paryżu przez Ob. Seweryna Elzanowskiego, z dniem 1 lutego b. r. wychodzić przestało.

Wydawca zagrożony jest procesem z powodu wydawania pisma peryodycznego bez upoważnienia rządowego i złożenia kaucyi.

Nadmienić musimy, że Przegląd wychodził z zupełną świadomością władz policyjnych, i przez takowe nie tylko był tolerowanym, ale nadto ulegał wyjątkowéj cenzurze, wyznaczonych na ten cel urzędników. I dla tego postąpienie względem tego pisma kłaść musimy na karb przyjętego przez rząd francuzki systematu stósowania się w postępowaniu swoim do widoków Rosyi i wskazówek od carskiéj ambasady otrzymanych.

W Drukarni Polskiej; 2, Thanet Street, Burton Crescent, London, W. C.